

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— z Petersburga d. 26. Marca (7. Kwietnia.) —

Jest teraz główniejszym celem naszego ojcowskiego rządu rozszerzać bardziej handel Państwa Rossyjskiego, i zjednać mu wszelką korzyść, jaka tylko wyniknąć może z nowego położenia rzeczy na wschodzie. Mówią, iż się mają corocznie odbywać dwa wolne jarmarki w Moskwie, podczas których, handlującej publiczności mają być dozwolone nieograniczone swobody. Moskwa będzie miejscem zgromadzeń kupców wszystkich narodów i punktem środkowym handlu między Persyją, Turcyją i Rossyją.

Dnia 26. Marca obchodzili Machometanie obecni w Petersburgu uroczystość bajramu w urządzonj do tego sali w gminachu giełdowym, w której r. z. była wystawa wyrobów krajowych. — O piątej godzinie z rana przybyli tam pełnomocnicy rossyjscy Halil Ryfat Pasza trzetylny, Jenerał Porucznik wojsk tureckich, i Nedzib Effendi radca tajny i Kanclerz Porty, wraz ze swojemi orszakami. Iman towarzyszący poselstwu odprawił poranną modlitwę, poczem pełnomocnicy wrócili do swych mieszkań. O godzinie 8mej zgromadzili się tamże: Wali Dagestanu i Jenerał Porucznik Szamchal Tarkowski, awaryjscy deputowani, Kadi Nur Muhamed Beg; tudzież najstarsi rozkazujący Sultanie: Pułkownik Tursan Tszingilssow i Abbai Abassow z licznymi swymi orszakami, i wszystkimi będącymi tu machometanami. Nabożeństwo odprawiał prywatnie tu utrzymywany Iman Mullach Abdul Wachid, który wznosił do nieba modły za N. Cesarza i całą Cesarzką Rodzinę. Okoliczność, iż podtuzny kształt sali, galeryja oparta na kolumnach, arabeski kwiatów i t. d. nadają jej podobieństwo do meczetów, wiele się przyłożyła do zadowolenia machometanów, a mianowicie obecnie goszczących. Była także wzniesiona mównica; w miejscach stosownych znajdowały się zasłony, a posadzkę pokryto drogiemi perskiemi kobiercami. O godzinie 10. zakończono modlitwy, poczem najznakomitszych Muzułmanów czestowano w przybocznym pokoju kawą i herbata. O godzinie 11. udali się wszyscy do domu, przejęci uczuciem

wdzięczności dla wielkiego Monarchy Rossyi, który z równą zawsze tolerancyją opiekuje się poddanymi wszystkich wyznań.

Donoszą z Moskwy, że gdy Jego Królewicza Mość Xiążę Pruski Albrecht, w czasie pobytu swego w tamtejszej stolicy zwiedził dnia 25. Marca Instytut oryentalny Łazarewski, uczeń Patkanow miał mowę w języku ormiańskim, Xiążę Abanalech zaś w języku francuzkim o wyższości cywilizowanej Europy nad innymi częściami świata, i o pamiętnych dziełach Fryderyka Wielkiego. Następnie oglądał Xiążę wszystkie oddziały Instytutu i kilkakrotnie oświadczył swoje zadowolenie; rozmawiał bardzo przychylnie z Archimandrytą, z Rektorem, równie jak z Radcami Stanu Łazarew, z Inspektorem Instytutu, tudzież z kilku nauczycielami i uczniami. Administracyja podała J. K. Mci raporta i program o urządzeniu Instytutu, próby pisma w językach wschodnich i europejskich, gramatykę Archimandryty Michała i ćwiczenia uczniów w prozie i rymach. Dostojny gość łashawie przyjął te oznaki powszechnego szanowania i pierwszem odwiedzeniem okazał szczególniejsze względy dla Instytutu oryentalnego, którego ustanowicielem najpochlebniejsze udzielał pochwały. Z Instytutu udał się Xiążę do kościoła ormiańskiego, gdzie był przyjmowany od duchowieństwa naprzeciw niemu występującego. Nakoniec J. K. Mość raczył śniadać u Panów Łazarewów.

Grecyja.

Dokończenie protokołu konferencyi, podpisanego w dniu 4. Lutego 1830. w Londynie przez pełnomocników Francyi, Anglii i Rossyi, dotyczącego się Grecyi:

Artykuł VI. Porta Otomańska, tym poddanym greckim, którzyby sobie życzyli opuścić kraj turecki, dozwoli roku jednego, aby majątek swój sprzedać i z kraju wyjść mogli.

Rząd grecki da tę samą wolność mieszkańcom Grecyi, którzyby przenieść się chcieli w kraj turecki.

Artykuł VII. Wszystkie wojska greckie na morzu i lądzie opuszczają kraj, twierdze i wyspy, jakie zajmują po za linią, która w artykule 2gim naznaczona jest za granicę Grecyi, i w jak najprędszym czasie cofną się za tę linią.

Wszystko wojsko tureckie na lądzie i morzu, znajdujące się w kraju, twierdzach lub na wyspach pośród wyżej namienionej granicy, opuści te wyspy, twierdze i kraj, i cofnie się za pomienioną granicę o ile być może w czasie najkrótszym.

Artykuł VIII. Każdy z tych trzech Dworów ma mieć prawo, jakie onemu Artykuł 6ty traktatu z dnia 6. Lipca 1827. zapewnia, aby wszystko, co niniejsza ugoda i warunki obejmują, zaręczyć; Akta gwarancyi na przypadek mogą być osobno ułożone. Moc i działalność tych różnych aktów powinny być stosownie do wyżej rzeczzonego artykułu przedmiotem dalszym umów wysokich Mocarstw.

Żadne wojsko, należące do jednego z trzech umawiających się Mocarstw, bez zezwolenia dwóch innych Dworów, które traktat podpisały, nie może wniknąć na ziemię nowego Państwa Greckiego.

Artykuł IX. Aby uniknąć kolizyj, któreby wśród teraźniejszych okoliczności przez stosunki między greckimi Komissarzami demarkacyi, podczas ciągnięcia linii demarkacyjnej Grecyi na miejscu niezawodnie zająć mogły, zgodzono się, aby ta praca poruczona została angielskim, francuzkim i rossyjskim Komissarzom, i że każdy z tych trzech Dworów mianować powinien jednego Komissarza. Ci Komissarze opatrzeni załączoną pod Lit. G. instrukcją, wytkną linię rzeczonej granicy, z największą, jaka być może dokładnością, podług artykułu 2go, takową słupami oznaczą i sporządzą takowej dwie mapy przez siebie podpisane, z których jedna oddana będzie rządowi tureckiemu, a druga greckiemu. Pracę tę będą powinni w przeciągu sześciu miesięcy ukończyć. Na przypadek różnicy zdań między tymi trzema Komissarzami, większość głosów rozstrzygać będzie.

Artykuł X. O rozporządzeniach niniejszego protokołu ma być niezwłocznie zawiadomiony rząd ottomański przez pełnomocników trzech Dworów, którzy tym końcem powinni być spólną instrukcją pod Litt. H. załączoną, opatrzeni. Rezydenci trzech Dworów w Grecyi otrzymają podobnie w tym samym przedmiocie instrukcyje tu pod Litt. I. załączone.

Trzy Dwory zastrzegają sobie niniejsze warunki objąć formalnym traktatem, który podpisany w Londynie, uważany za przywodzący do skutku traktat z dnia 6. Lipca 1827, powinien być udzielony innym Dworom z wezwaniem onych do przystąpienia do onegoż, gdyby to za rzecz stosowną uważały.

K o n i e c.

Trzy Dwory, przyszedłszy tym sposobem do celu długich i trudnych układów, winszują sobie szczerze szczęścia, że pośród najtrudniejszych i

najniebezpieczniejszych okoliczności zupełnie się między sobą porozumiewały.

Utrzymanie ich jedności w takich chwilach jest najlepszą rękojmią téjże trwałości i te trzy Dwory pochlebiają sobie, że ta stała jak i dobroczynna jedność przyczynić się będzie ciągle do ustalenia pokoju świata.

Niemcy.

W d. 12. Kwietnia król. Pruski Posel Baron Otterstedt, miał zaszczyt W. Xięciu Badeńskiemu, podać nowe listy wierzytelne, przyczem otrzymał ozdobę Xiążęcego domowego orderu wierności.

Podług wiadomości publicznych z Karlsruhe, JKWys. W. Xiążę mianował Margrabię Wilhelma, Jenerałem piechoty. Słychać, że Margr. będzie Ministrem wojny, a dotychczasowy szef tegoż Ministerstwa, Jenerał-Lejtnant Baron Schäfer, będzie Posłem w Sztutgardzie. — W nazwiskach i liczbach pułków zasłyły różne odmiany. Dotychczasowy pułk piechoty Margr. Leopolda Nr. 4. będzie pułkiem Dziedzicznego Xięcia Nr. 2., pułk dragonów Geusau Nr. 2. będzie Margr. Maxymilijana Nr. 1. i t. d.

List pisany z Frankfurtu nad Menem pod d. 14. Kwietnia umieszczony w „Korrespondencie Norymberskim“ ogłasza za bezzasadną wiadomość z Gazet Berlińskich wyjętą, że Dr. Nonne lekarz, i Radzca Konsystorza Dr. Kirchner wezwani zostali przez Xięcia Leopolda Sasko-Koburskiego, aby mu do Grecyi towarzyszyli.

Danija.

— Z Kopenhagi d. 10. Kwietnia. —

Właśnie gdy w Europie panowała nadzwyczaj ostra zima, na wyspie Islandyi była nadzwyczaj łagodna, a nawet łagodniejsza niż dwie poprzednie. Zimno dochodziło tam tylko 3 stopni; śniegu spadło bardzo mało i ten jeszcze wkrótce stopniał, tak iż bytło ciągle mogło chodzić na paszę i że ciągle mogło się odbywać łowienie ryb. Oboje to przyłożyło się nie mało do pomysłności mieszkańców wyspy. Natomiast częste w kraju panowały wichry.

Wczoraj umarł tu nagle Fryderyk Münter, pierwszy duchowny Królestwa, Doktor i Professor teologii, Biskup w Seeland, Kawaler W. Krzyża orderu Danebroga i t. d. znany z nauk i położonych zasług w literaturze. Urodził on się roku 1778 w Gotha.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Gazeta nadworna z d. 9. Kwietnia donosi o mianowaniu dotychczasowego Biskupa Gloucestru D. Bethell, Biskupem Exeteru.

Według *Brighton Gazette* podobieństwem

jest, że P. Brougham po zamknięciu Parlamentu otrzyma urząd publiczny.

Dz. *Times* zaprzecza dawniej udzieloną wiadomość, że P. Spring-Rice towarzyszyć będzie Hrabieniu Clare do Indji wschodnich. W miejscu zmarłego P. Farquhar, wybrany został P. John Forbes współdyrektorem Kompanii wschodnio-indyjskiej. W miejscu innego uwolnionego współdyrektora wybrano P. Henry Shank.

P. O'Connell, który teraz bawi w Dublinie, na zgromadzeniu odbytym w biurze wiadomości parlamentowych, utworzonem za jego wpływem, miał mowę, w której bardzo gwałtownie powstawał na Izbę niższą. Utrzymywał ón, iż Izba nie ma dosyć czasu zajmować się pomysłnością ludu. „W Izbie, mówił dalej, znajduje się wielkie stronnictwo, którego członkowie nie mogą tak głosować, jak im sumienie przepisuje, lecz tak, jak się Ministrom podoba, gdyż inaczej utraciliby urzędy.“ Aby to udowodnić wzmiankował o kilku zaszytych niedawno odwołaniach z urzędu i następnie rozbiął postępowanie kilku pojedynczych Członków Parlamentu, dodając: „Jedynie w rozwiązaniu unii, możnaby znaleźć pomysłość Irlandyi, a to może nastąpić, jeżeli będzie przedsięwzięte z należytym usiłowaniem.“ P. Lawless uczynił następnie wnioszek, aby utworzono nowy związek, którego celem ma być rozwiązanie unii. Zgodził się na to P. O'Connell, przytoczył jednak, że stowarzyszenie ma mieć nie tylko ten cel, lecz razem powinno przyczynić się do poprawienia stanu Irlandyi. Wyznaczono deputacyją, która się ma zająć złożeniem petycyi do Parlamentu przeciwko unii.

Francya.

W d. 12. Kwietnia po mszy Postowie zagraniczni z powodu rocznicy powrotu Króla Jmci (jako Hr. Artois w roku 1814) do stolicy, składali Królowi i rodzinie królewskiej swoje uniżoność. Przede mszą przyjmował Król powinszowania Członków Rady Stanu, Parów i Deputowanych, deputacyj sądu kassacyjnego i Izby rachunkowej, rady król. publicznego oświecenia, sądu królewskiego, municypalności Paryzkiej, akademii francuzkiej, deputacyi towarzystwa król. dla więzień i towarzystwa król. gospodarstwa krajowego.

Królestwo Ichmość Neapolitańscy spodziewani byli w Bajonnie d. 26. lub 27. Kwietnia, gdzie zamysłali dwa dni zabawić.

Hr. Villèle wyjechał w d. 12. Kwietnia z Paryża do Toulouzy.

Dz. *Gazette* mówi: „Pewien Dziennik Lugduński twierdzi, że Delfin zjedzie do tego miasta między d. 15. i 20. Kwietnia. Odjazd Xię-

cia W. Admirała nie jest jeszcze tak bliski. Wyprawa zaledwie w d. 15. Maja odpłynie, a podróż Xięcia nie zdaje się mieć innego celu, jak tylko odprawić przegląd wojska. Minister wojny H. Bourmont wyjedzie d. 14. lub 15. t. m. do Toulonu, gdzie obejmie dowództwo wojska wyprawy do Afryki przeznaczonej.

Dz. *Gazette de France* mówi: „Wszystkie listy z Toulonu donoszą, że w tamecznym porcie starają się o ile być może przyspieszyć gotowość okrętów do zabrania wojska. Eskadra i konwój będą gotowe do wypłynienia między d. 15. i 20. Maja. Tymczasowy Prefekt morski, Admirał Duperré, wydał rozkaz dzienny zachęcający do tego naczelników służby i ich podwładnych. Admirał nie uskarża się wprawdzie na ich opieszłość, lecz zaleca im podwoić ich czynność, albowiem widzi, iżby trudno było ukończyć wszystko przed nadejściem wiatru północno-zachodniego. Obowiązki marynarki są bardzo ważne, mozolne podczas uzbrajania, trudne w chwili lądowania, a któż może powiedzieć, czyli się skończą po wylądowaniu. Podobieństwem jest, że kompanije żołnierzy morskich na okrętach liniowych będą się musiały mierzyć z nieprzyjacielem, ponieważ biorą nadliczbowych Oficerów.“

Inne gazety francuzkie donoszą z Toulonu pod d. 6. i 7. Kwietnia: „Do Marsylii zawinęło 250 okrętów kupieckich najętych na rachunek rządu. W Toulonie spodziewają się 22, które zabrakć mają ładunek wina dla wyprawy. Wezmą także 800 wołów, nadeszłych z wewnątrz kraju do Marsylii. W porcie Toulouńskim jest już 200000 kilogramów słomy, owsa i jęczmienia i tyleż siana dla koni, które niebawem przyjsć mają. P. Hugon ze zlecenia P. Duperré rozpozna brzegi Afryki i na okręcie *Alerte* odpłynie z Kapitanem *Bavastro*. Tenże zapewnia, iż o cztery mile od Algieru na wschód jest źródło słodkiej wody, blisko samych brzegów, przy których morze jest 3 do 4 stóp głębokie, że na płytkich statkach można aż do samej mielizny przybyć. W obecności Admirałów *Duranteau* i *Malet* czyniono doświadczenia w tej mierze z płaskim statkiem, na którym było dwudziestoczero funtowe działo z lawetą. Jak tylko się zbliżono do brzegu, kazano dać ognia, dla przekonania się, czyli ta eksplozyja nie sprawia zabardzo silnego odepchnięcia, i czyli ludzie na statku nie mają się czego obawiać. Dano sześć razy ognia w dziesięciu minutach i ku podziwieniu wszystkich bardzo małe ciśnienie dało się uczuć. Gdy statek stanął na mieliznie, ludzie w oka mgnieniu, mając deski, zrobili most do brzegu i szybko działo 24 fun-

towe na łąd wysadzili. Artylerija z parków Touluskiego, Perpignañskiego i Grenoblskiego zabrana będzie na okręty w Marsylii, a z parku Antibskiego w Toulonie.“

Jak wiadomo rząd francuzki rości sobie prawo do kawałka kraju na brzegach barbaresków. Hr. Laborde w piśmie o wyprawie Algierskiej starał się to prawo uczynić wątpliwem. *Gazette de France* wystąpiła z następującym oświadczeniem: „Od trzechset lub czterechset lat posiadaliśmy brzeg 20 *lieues*, gdzie przybijamy, mianowicie w La Caille i we francuzkiem bastionie, który Dej niedawno zburzyć rozkazał. Niepodobna jest, oznaczyć dokładnie okoliczności, które Francji posiadanie tego kraju nadały; tylo pewna, że Francya długo przed zdobyciem tego kraju przez Turków, używała prawa zwierzchnictwa nad tamtejszemi krajowcami, i takowegoż jeszcze używa. Tak tedy zwierzchnia władza naszego Króla na brzegach barbaresków dawniejsza niżeli Muzułmanów. Francya nieustannie przytaczała swoje prawa, i takowe bez trudności uznane były we wszystkich traktatach i tranzakcyjach z Sultaniem jako zwierzchnikiem rejencyi barbaresków. Tak więc fakta te nie podlegają wątpliwości.“

Gazety Pazyzkie piszą, że na giełdzie Marsylijskiej rozeszła się wieść w d. 6. Kwietnia, że Ibrahim, syn Paszy Egiptu, wkroczył po nieprzyjacielsku w kraj Tripolitański. Zapewniają nawet, że opanował miasto Tripolis. Podług innego doniesienia miał on w Bagaj wylądować i ruszył ku Tripolis. Podług listu prywatnego z Marsylii zawiął tam nakoniec w d. 6. Kwietnia okręt z wiadomością, że Ibrahim Pasza wylądował w Tripolis i tamże już dwa zamki opanował.

Ameryka.

Boliwar wydał w Bogocie następującą odezwę do Kolumbijczyków, w której oznajmia onym, że urząd swój jako najwyższego naczelnika cywilnego i wojskowego rzeczypospolitej Kolumbii składa: »Kolumbijczykowie! Dzisiaj przestaję wami rządzić. Służyłem wam już lat dwadzieścia, jako żołnierz i urzędnik; w ciągu tego czasu zdobyliśmy znowu kraj, oswobodziliśmy trzy rzeczypospolite, utłumiliśmy kilka wojen domowych, i cztery razy powróciłem ludowi władzę przez dobrowolnie i z własnego swojego powodu zwołane zgromadzenia czterech konstytucyjnych kongressów. To coście uczynili, należy przypisać waszój cnocie, waszój waleczności i waszój miłości ojczyzny; mnie przy-

należy sława, żem niemi kierował. Kongres konstytucyjny, dzisiaj zebrany, wezwany jest przez opatrność nadać narodowi instytucyje, jakich sobie życzy. Obawiając się, abyin nie był na przeszkodzie ku ustaleniu rzeczypospolitej na prawdziwej podstawie jej pomyślności, zstępuję dobrowolnie z najwyższego stopnia władzy, na który mię wasza dobroć wyniosła. — Kolumbijczykowie! Stałem się ofiarą haniebnych podejrzeń, sama nawet szczerość zasad moich niezdolna mię przeciw temu zastonić. Ci, którzy pragną najwyższej władzy, sprzysięgli się, aby mię z serca waszego wyrugować, albowiem przypisując mi własny swój sposób myślenia, wystawiają mię jako sprawcę projektów, które sami ułożyli, wystawiają mię jako pragnącego korony, którą mi kilkakrotnie ofiarowali, a którą z gniewem niezgiętego republikanina odrzuciłem. Nigdy, nigdy, przysięgam wam, nie powstała we mnie żądza korony, chociaż nieprzyjaciele moi przypisują mi chytrze takie uroszczenie, aby mię w opinii waszój potępić. — Kolumbijczykowie! Otwórzcie oczy! Jedynem mojem usiłowaniem było przyczynić się do waszój wolności i utrzymania spokojności waszój. Jeżeli z tego powodu powinienem mieć nagannę, tedy bardziej jak kto inny zasługuję na wasze nieukontentowanie, Zaklinam was, nie słuchajcie podłych potwarzy i haniebnych zabiegów, które wszędzie sieją niezgodę. Nie dajcie się kłamstwami moich oszczerców uwodzić. Kolumbijczykowie nie dajcie się mamić! Zbierzcie się około Kongresu konstytucyjnego; on jest mądrością narodową, prawa nadzieja ludu i ostatni punkt połączenia patryjotów. Nasze życie, szczęście rzeczypospolitej i sława Kolumbii zawisły od jego niepodległych wyroków. Gdybyście się na nieszczęście dali uwieść i takowy opuścili, natenczas nie masz zbawienia dla kraju, na ten czas wpadniecie w ocean anarchii i zostawicie dzieciom swoim w spuściznie zbrodnię, krew i śmierć. — Współobywatele! Słuchajcie mojego ostatniego słowa przy końcu mojego zawodu politycznego. Zaklinam was w imieniu Kolumbii bądźcie w jednoci, abyście się nie stali zabójcami ojczyzny i samych siebie katanami.«

Szymon Boliwar.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Tancred*; grosse heroische Oper in 2 Aufzügen.

Jutro: *Silvana, das Waldmädchen*; grosse heroisch-komische Oper in 3 Aufzügen.

(Do tego Nru Gazety dołączony jest Nr. 18. RÓZMAITOŚCI.)